Łódź, 14|XII 1905 r.

Rok IX.

№ 277.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 14 grudnia 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

Kalendarzyk tygodniewy:

Czw. Św. Dyoskora.
Piąt. Św. Waleryana M.
Sob. Św. Euzebiusza B.
Niedz. Św. Łazarza B.
Pon. Św. Damazego P.
Wt. Św. Daryusza M.
Śr. Św. Teofila M.

Wschód sł. godz. 8 m. 04
Zachód sł. godz. 3 m. 42
Dług. dnia godz. 7 m. 38.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k. —
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartaln.	„ 2	„ —
Miesięczn.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38 d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.50**, g) **12.30.**

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8 20**, p) **11.00**, r) **4.35.**

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy**: o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza**: o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz **6.35**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Towarzystwo Hygieniczne.

—?—

Dawno już nie pamiętamy tak licznie zgromadzonych słuchaczów w Towarzystwie Hygienicznem, jak na odbytem we wtorek ubiegły zebraniu Sekcyi wychowawczej tegoż Towarzystwa.

Tak tłumne zgromadzenie osób wywołane zostało zapowiedzią rozważenia wielkiej doniosłości sprawy, bo dotyczącej oświaty ludowej.

Na zebraniu wtorkowem, które odbyło się w lokalu „Lutni“, pod przewodnictwem dr. Seweryna Sterlinga, mówili: dr. Mieczysław Kaufman „O analfabetyzmie w Łodzi i środkach zaradnych“ oraz p. Stefan Majewski „Organizacya uniwersytetu ludowego“.

Pierwszy z prelegentów, mówiąc na wstępie swego odczytu o teraźniejszym stanie oświaty w Królestwie, zaznaczył, iż każdego, ktoremu sprawa oświaty ludowej leży na sercu, uderza w oczy zarysowujący się jaskrawo analfabetyzm w Łodzi.

Analfabetyzm ten kwitnie, potęgując się coraz więcej. Lubo istnieją w Łodzi szkoły dla nauki czytania i pisania, lecz liczba szkół tych stanowczo jest niedostateczna.

Scharakteryzowawszy dosadnie w jakich warunkach ekonomicznych znajduje się robotnik fabryczny, p. K. dowodził, że u nas najwięcej jest analfabetów wśród tej sfery klasy roboczej. Dotychczas, z powodu napotykanych trudności czysto formalnej natury, sprawa prowadzenia nauki czytania i pisania szła niezmiernie opieszale. Obecnie zaś, gdy zawiał inny duch czasu, kiedy trudności formalne zostały usunięte, należy prowadzić jawną walkę z analfabetyzmem. Jak wielką jest potrzeba przedsiębrania środków zaradczych przeciw objawom analfabetyzmu w Łodzi, pouczają przytoczone przez d ra Kaufmana dane statystyczne.

Według spisu jednodniowego z roku 1897, w Łodzi mężczyzn umiejących czytać i pisać było 68 229, analfabetów zaś 84,301; kobiet umiejących czytać i pisać liczono 54,815, analfabetek zaś 106,105, a zatem 55% mężczyzn i 66% kobiet nie umiejących czytać ani pisać.

Od tego czasu procent analfabetów, zdaniem prelegenta, z pewnością znacznie się powiększył pomimo istnienia kilku szkół wieczorowych sobotnich i niedzielnych. Twierdzenie to opiera się na tym fakcie, że liczba szkół w Królestwie nie wzrastała w tym samym stosunku, co liczba mieszkańców. Wzrastała zaś wogóle znacznie wolniej niż w Cesarstwie. Podczas, gdy po zwinięciu w Warszawie komisyi wyznań i oświaty 1840 r. w Królestwie było 1235 szkół, w całem zaś Cesarstwie tylko 1892 to w r. 1880 w Cesarstwie (bez Królestwa i Finlandyi) było 20,483, w Królestwie 2287, w r. 1898 w Cesarstwie (bez Królestwa i Finlandyi) było 66792, w Królestwie 3646, t. j., że w pierwszym okresie czasu liczba szkół w Cesarstwie powiększyła się 12 razy, w Królestwie zaś podwoiła się tylko. W następnym okresie w Cesarstwie powiększyła się w trójnasób, w Królestwie tylko o 60 proc.

Powodem tego nierównomiernego wzrostu było istnienie w Cesarstwie samorządu ziemskiego i miejskiego, które wydawały względnie duże sumy na oświatę i brak tych instytucyi w Królestwie.

W roku 1897 Petersburg wydawał na szkoły ludowe 885 519 rb., t. j. 70 kop. na głowę; Moskwa 734,252 rb., t. j. również 70 kop. na głowę; Odesa 346,678 rb., t. j. 85 kop. na głowę, podczas, gdy w Warszawie wydatek ten wyniosł 24 kop., w Łodzi zaś aż 8 kop. na głowę.

Od tego czasu stosunki w Cesarstwie poprawiły się. W roku 1900-ym Petersburg wydał 1,360,273 rb., Moskwa 1,169 799 rb.; u nas zaś sumy na ten cel wydawane powiększyły się nieznacznie.

Gorzej jeszcze przedstawiają się te dane, jeśli je zestawić z wydatkami na cele oświaty ludowej miast różnych za granicą. Paryż wydaje rb. 8 kop. 50 rocznie na głowę, Kopenhaga — rb. 7 kop. 92, Berlin tylko rb. 4 kop. 50 na głowę, mianowicie 16,937,000 marek.

Miasto o tej samej mniej więcej liczebności mieszkańców, co Łódź, a mianowicie Drezno wydaje 7,000,000 marek rocznie na cele oświaty ludowej.

Jako dowód niesumiennej gospodarki miejskiej w tym kierunku w Łodzi służyć może ten fakt, że kasa miejska ściąga od mieszkańców podatku szkolnego corocznie 120,000 rubli a wydaje tylko na cele oświaty ludowej połowę tej sumy.

Jakże więc w podobnych warunkach niema się szerzyć i potęgować analfabetyzm w Łodzi? Nieznajomość czytania i pisania spotykamy nietylko u dzieci, lecz i dorosłych, a do tych ostatnich właśnie, jak wyżej powiedziano należy wielka liczba robotników i robotnic fabrycznych.

To też zdaniem dr. Kaufmana, należy jaknajprędzej przedsięwziąć środki skutecznej walki z analfabetyzmem. Do środków zaradczych należy założenie szkół wieczornych, niedzielnych, sobotnich oraz uniwersytetu ludowego.

Dr. Kaufman w odczycie swym, opierając się na tem, że klasy robotnicze odczuwają bardzo potrzebę oświaty, wysuwa na pierwszy plan sprawę analfabetyzmu u dorosłych. Sprawą bowiem nauczania dzieci zająć się powinno państwo, dorosłych zaś społeczeństwo własnym kosztem.

Stojąc na takim gruncie, dr. Kaufman, uważa za konieczne stworzenie w Łodzi specyalnej organizacyi, którąby miała za zadanie krzewienia oświaty.

Dlatego też przedstawia zgromadzonym opracowany przez siebie projekt ustawy Towarzystwa krzewienia oświaty.

W myśl tego projektu Towarzystwo będzie miało na celu: udostępnić wykształcenie elementarne tym osob m dorosłym, które w czasie właściwym nie mogły go nabyć w szkole; zachęcić i dać możność czytania tym, którzy wykształcenie elementarne już posiadają; spopularyzować dla szerszego ogółu naukę uniwersytecką i wreszcie uzupełniać i rozwijać wykształcenie zawodowe robotników i rzemieślników.

Dla osiągnięcia tych celów Towarzystwo urządza: kursy dla analfabetów dorosłych w postaci szkół wieczornych, sobotnich i niedzielnych, otwiera biblioteki bezpłatne, urządza bezpłatne publiczne czytelnie i biblioteki, urządza serye odczytów popularnych, stanowiących pewną całość z zakresu rozmaitych dziedzin wiedzy, urządza odczyty luźne w miarę potrzeby, urządza wykłady wieczorne, sobotnie i niedzielne z zakresu techniki i rysunków dla chcących się kształcić zawodowo robotników, wydaje broszury i dzieła popularne, organizuje wycieczki naukowe, kolekcyonuje i wypożycza środki pomocy naukowej itd.

Siedliskiem Towarzystwa jest Łódź, lecz działalność swoją rozszerzyć może i na okolice przez otwieranie filii i urządzanie ruchomych odczytów.

Członkowie Towarzystwa dzielą się na czynnych i sympatyków. Ci ostatni popierają działalność Towarzystwa tylko materyalnie. Głos decydujący na zebraniach ogólnych i sekcyjnych mają tylko członkowie czynni.

W celu dokładniejszego wykonania swoich zadań Towarzystwo rozpada się na sekcye: a) szkół wieczornych, sobotnich i niedzielnych; b) biblioteczną; c) uniwersytetu powszechnego itd.

Otwieranie nowych sekcyi i określanie ogólnego charakteru sekcyi odbywa się na zebraniach ogólnych.

Poszczególny program swoich zajęć układa sobie każda sekcya oddzielnie, w tym celu urządza posiedzenia sekcyjne i wybiera przewodniczącego i jego zastępcę. Na posiedzeniach sekcyjnych głos decydujący mają tylko członkowie danej sekcyi, członkowie innych sekcyi, członkowie sympatycy mają tylko głos doradczy. Zebrania ogólne zwyczajne odbywają się 1 raz do roku, w celu rozpatrzenia sprawozdania i wyboru zarządu i komisyi rewizyjnej.

Zebranie ogólne uważa się za prawomocne przy obecności przynajmniej $^1/_4$ liczby członków. Zebrania ogólne w drugim terminie (po dwóch tygodniach) są prawomocne bez względu na liczbę obecnych. Wszystkie sprawy na zebraniach ogólnych rozstrzygają się prostą większością głosów za wyjątkiem zmiany ustawy lub zamknięcia Towarzystwa, do czego niezbędną jest większość przynajmniej $^2/_3$ liczby obecnych. Środki Towarzystwa tworzą się ze składek stałych i jednorazowych, z wpływów, z odczytów i t. p.

Zarząd Towarzystwa wybierany jest na rok jeden i składa się z 4-ch członków, którzy ze swego grona wybierają prezesa, zastępcę, skarbnika i sekretarza. Oprócz tego do zarządu z głosem decydującym należy przewodniczący oddzielnych sekcyi.

Komisya składa się z 3 ch członków. Ustawa obejmuje wogóle 12 paragrafów.

Zapoznawszy zgromadzonych z treścią projektowanej ustawy, dr. Kaufman położył nacisk, iż zdaniem jego, najpilniejszą, nie cierpiącą zwłoki jest sprawa walki z analfabetyzmem. Dlatego też uważa za konieczne rozpocząć ją natychmiast, co się zaś tyczy uniwersytetu powszechnego i biblioteki, to powołanie ich do życia może być uskutecznione później.

Po przedstawieniu przytoczonego wyżej projektu Towarzystwa szerzenia oświaty, przewodniczący oznajmił zebranym, iż dyskusya nad tym projektem nastąpi po wygłoszeniu odczytu, mającego bezpośrednią łączność z poprzednim, wypowiedzianym przez nauczyciela p. Stefana Majewskiego na temat «Organizacyi uniwersytetu ludowego».

Od Administracyi „Rozwoju".

Niepokoje, których od paru nocy widownią jest nasze miasto, wywołały panikę wśród mieszkańców, której ostatecznym wyrazem było uruchomienie całej nieomal ludności robotniczej o godz. 4-ej po południu na wieść, jakoby na Widzewie zaszły groźne wypadki. Wskutek tego roznoszenie «Rozwoju» w dniu wczorajszym zostało bardzo utrudnionem, a na wielu ulicach, szczególniej zaś na Brzezińskiej, roznosicieli naszych wojsko wprost nie przepuszczało.

Dopóki więc miasto się nie uspokoi—prosimy czytelników o pobłażanie w razie nieotrzymania «Rozwoju», zawiadamiając nas jednakże każdorazowo o niedoręczeniu numeru.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Sławomira. Jutro Wolimira.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

TEATR VICTORIA. Jutro po cenach zniżonych „Matka Szwarcenkopf," sztuka w 5 aktach G. Zapolskiej. Początek o godzinie 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś ogólne zebranie członków Tow. lekarskiego (Dzielna 31), o godz. 8 i pół wieczorem.

— Jutro posiedzenie kelnerów w sali Seillna przy ul. Konstantynowskiej, o godz. 4 po poł.

ĆWICZENIA STRAŻY. Dziś ćwiczenia sygnałowe IV oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domu rekwizytowym III oddziału, o godz. 7 i pół wieczorem.

CYRK braci TRUZZI. Dziś przedstawienie o g. 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Nabożeństwo za Mickiewicza. Na liczne zapytania, skierowane do naszej redakcyi, odpowiadamy, że wstęp do kościoła św. Krzyża na nabożeństwo żałobne sobotnie będą mieli wszyscy. Jedynie zarezerwowane miejsce dla delegatów instytucyi, cechów i towarzystw.

Próba. Z powodu sobotniego nabożeństwa za Mickiewicza próba wspólna «Lirników» i „Lutnistów" odbędzie się w piątek wieczór o godzinie 9-ej w lokalu „Lutni" Piotrkowska 108.

Dekoracya kościoła. Na nabożeństwie żałobnem za Adama Mickiewicza dekoracyę kościoła zaofiarował również bezpłatnie p. E. Gundelach.

Żydowskie Towarzystwo dobroczynności. Wczoraj, o godz. 9 ej wieczorem, w lokalu przy ul. Długiej № 45, odbyło się ogólne zebranie żydowskiego Towarzystwa dobroczynności, w celu wyboru członków do władz instytucyi, oraz rozważania memoryału w sprawie obmyślenia sposobu powiększenia funduszów Towarzystwa, opracowanego przez specyalną komisyę.

Zgromadziło się 59 członków; przewodniczył p. St. Silberstein. Przedewszystkiem przewodniczący zakomunikował zgromadzonym, że dwaj członkowie zarządu pp. Aleksander Walfisz i adwokat Michał Cohn, nadesłali listy, w których oświadczają, iż z powodu ostrej krytyki działalności zarządu, który jakoby w czasie ogólnego bezrobocia i ciężkich warunków, nie podjął żadnej akcyi ulżenia niedoli biedakom, zrzekają się swoich mandatów.

Następnie dla zaoszczędzenia czasu, p. Silberstein zaproponował zebranym, aby skrutynium zajęło się obliczaniem głosów, a prezydyum tymczasem przedstawi memoryał. Na skrutatorów zaproszono pp. M. Pinkusa i Rosenbauma. Odczytaniem memoryału zajął się członek komisyi dr. Likiernik. Bardzo obszerny memoryał, opracowany na podstawie zgromadzonych przez członków komisyi faktów, przedstawia smutny obraz dotychczasowej gospodarki dozoru bóżnicznego. Wadliwa i niesumienna gospodarka dozoru bóżnicznego wyraża się nietylko w niedbałem prowadzeniu ksiąg buchalteryjnych, nietylko w ujawnionym na każdym kroku nieporządku, lecz i w szafowaniu funduszami publicznemi, których celu przeznaczenia w danej chwili trudno jest skontrolować, gdyż księgi są tak niesumiennie prowadzone, iż niemożliwem jest wprost zoryentować się w sytuacyi. Wogóle cały mechanizm biurowości, dotyczącej spraw gminnych, jest niedokładny i wymagający radykalnej reformy.

Panujący tam nieład należy doprowadzić do porządku.

Komisya, badając pilnie gospodarkę tamtejszą i stwierdziwszy szereg faktów, rzucających niekorzystne światło na czynności władz gminnych, doszła do przekonania, że kilkadziesiąt tysięcy rubli jest corocznie marnowanych, które śmiało mogłyby być użyte na cele, związane z działalnością Towarzystwa dobroczynności.

Według obliczeń komisyi, zarząd Towarzystwa dobroczynności mógłby rozporządzać sumą 58,000 rubli, pochodzących ze źródeł następujących: 1) ze sprzedaży miejsc na cmentarzu 4 000 rub.; 2) z synagogi 3,000 rub.; 3) z placów 5,500 rub.; 4) kąpieli rytualnych i osadnictwa na wesela 2,500 rub.; 5) z sum, figurujących w etacie, a nieusprawiedliwionych potrzebą 3,000 rub.; 6) z rzeźni, bez nakładania podatka na mięso, tylko od rzeźników 40,000 rub.

Sama 58,000 rub., zdaniem komisyi, umożliwiłaby Towarzystwu dobroczynności zaspokojenie wielu potrzeb ubogiej ludności. Należy jaknajprędzej położyć koniec wszelkim nadużyciom dozoru bóżnicznego.

Ażeby zapanował w gospodarce gminy porządek, należałoby, zdaniem komisyi, usunąć ze stanowisk w zarządzie osoby, nie stojące na wysokości swego zadania.

Przedstawiony memoryał, jak objaśniał dr. Likiernik, odźwierciadla zaledwie w małym rozmiarze smutny obraz bezprzykładnej gospodarki. Komisya proponuje na wzór Warszawy przekształcić dozór bóżniczny na zarząd gminy i wybrać na kierownika osobę odpowiedzialną; utworzyć komitet cmentarny z członków postępowych; wysłać bezzwłocznie petycyę do władz w kwestyi zmiany dotychczasowego systemu wyborów do zarządu.

Nad memoryałem wywiązała się ożywiona dyskusya.

Dr. Przedborski proponuje wydrukować dostateczną liczbę egzemplarzy memoryału i rozesłać je wszystkim członkom, aby umożliwić dokładne obznajmienie się ze szczegółami memoryału. Wniosek d-ra P. podtrzymuje kilku członków.

Dr. Kaufman twierdzi, że komisya nie przedstawiła wszystkiego w memoryale. Wprowadzenie cenzusu majątkowego jest niewłaściwe. Trzymać się należy zasady powszechnego głosowania. Obecnie jesteśmy u wrót wprowadzenia samorządu miejskiego, odwoływanie się w sprawie tej do władz gubernialnych nie ma dziś żadnego zgoła znaczenia. Dla zaradzenia złemu trzeba koniecznie usunąć dotychczasowy zarząd, choćby sposobem strejku, mianowicie nie płacić podatków gminnych. W ten sposób ukróci się naruszanie funduszów. Dr. K. proponuje również, aby zdobyte fundusze, jakie wskazuje komisya, nie zagarniać wyłącznie na cele Towarzystwa dobroczynności, lecz zużyć i na otwieranie szkół gminnych.

P. Silberstein proponował, aby nie czekając na zamianę cenzusu majątkowego wyborczego, jaknajprędzej przystąpić do wyborów zarządu gminy.

Ażeby zapewnić udział osób, mających prawo głosu przy wyborach, ogłosić publicznie, iż każdy członek obowiązany jest zgłosić się do gminy po bilet wstępu na zebranie. Każdy bilet zaopatrzony być winien podpisami członków komisyi.

Po ożywionej dyskusyi uchwalono przyśpieszyć wybory; sprawą organizacyi wyborów zajmie się komisya, złożona z 30 osób.

Skład takiej komisyi utworzony zostanie przez dobranie potrzebnej liczby członków, przez komisyę, która opracowała memoryał.

Zorganizowana komisya ma przeprowadzić agitacyę wśród wyborców.

Do zarządu powołani zostali pp.: Stanisław Jarociński (63 gł.), Aleksander Walfisz (61 gł.), Ignacy Poznański (60 gł.), Izydor Cohn (58 gł.), Goldblum (51 gł.), na kandydatów pp.: Dawid Lande, M. Kiper, Koniński i Paweł Hertz. Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: J. Aszer, St. Landau, H. Fuks; na kandydatów pp. Muszkat i Rosenbaum.

Towarzystwo krzewienia oświaty. Posiedzenie sekcyi „kursów dla dorosłych analfabetów", odbędzie się w piątek dnia 15 grudnia o godz. 5 ej po południu w lokalu Tow. lekarskiego (Dzielna №31). Osoby, które chcą przyjąć czynny udział w pracy, a dotychczas się nie zapisały, mogą to uskutecznić na miejscu.

Sprawy szkolne. W tych dniach do naczelnika łódzkiej dyrekcyi naukowej p. Doroficjewa zgłosili się nauczyciele szkół elementarnych miejskich, z prośbą o wydanie opinii, jak mają się zachować wobec wystąpienia z podaniami rodziców, żądających wprowadzenia wykładów w języku polskim. Naczelnik dyrekcyi naukowej p. Doroficjew oświadczył, że nie czuje się kompetentnym w tej sprawie i że nauczyciele powinni postępować w tym względzie, tak jak sami uważają.

Z sekcyi technicznej. W dniu 15 grudnia o godzinie $8^1/_2$ wieczorem odbędzie się posiedzenie członków sekcyi technicznej. Porządek dzienny: 1) inż. A. Edelman powie «O najnowszych teoryach palenia pod kotłami parowemi; 2) wybory zarządu sekcyi na 1906 rok; 3) sprawy bieżące.

Alarm. Wczoraj o godzinie 9 ej minut 10 wieczorem w fabryce Wagnera przy ul. Przejazd w stolarni na III piętrze spadła lampa, wskutek czego wybuchł ogień, który jednakże nie przybrał wielkich rozmiarów.

Wiec fryzyerów i felczerów. Zapowiedziany na wczoraj wiec fryzyerów i felczerów w lokalu Liry nie doszedł do skutku.

— **Związek spółpracowników aptekarskich** Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie spółpracowników aptekarskich, którzy dążą do zorganizowania związku na wzór warszawskiego związku. W dniu wczorajszym omówiono tylko sprawy pobieżnie i dopiero po przyjeździe delegatów warszawskich, sprawa ta zostanie rozstrzygniętą.

Ze Zgierza Obywatele m. Zgierza w obawie napadu czarnej seciny zorganizowali samoobronę, w której co noc bierze udział 60 obywateli. Samoobrona ta jest urządzona bardzo dobrze i pracuje z pożytkiem dla mieszkańców.

√ **Samoobrona.** Z powodu nerwowego nastroju ludności, zwłaszcza roboczej, lada krzyk, hałas na ulicy przeraża najspokojniejszych mieszkańców. Jednym z takich epizodów był na ul. Mikołajewskiej. Gdy usłyszano trąbkę sygnałową na pożar, z domu nr. 28 wybiegli: 34-letni Cybula, stelmach i robotnik, 18 letni Mikołajewski, z siekierami i nożami w ręku i pobiegli w stronę ulicy Widzewskiej. Około gmachu pocztowego napotkał ich patrol wojskowy, który obu aresztował i odprowadził do 3 cyrkułu.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Zakątnej nr. 1 Chaja Fuks, lat 17; na ul. Sredniej nr. 6 Katarzyna Poziewa, lat 43, pozostająca bez zajęcia i mieszkania; na ul. Wschodniej nr. 45 Michał Szwajcer, lat 40, mieszkający na Starem Mieście i pozostający bez zajęcia: na Wodnym Rynku, kobieta, lat około 50, od której nazwiska i adresu nie dowiedziano się i na ulicy Złotej nr. 2 Walery Robkowski, lat 58, pozostający bez zajęcia i mieszkania.

Napady. W ostatnich czasach dokonywali śmiałych napadów i grabieży bracia Rokuszewscy, głównie w dzielnicy, obejmującej szosę Rokicińską, Wodny Rynek i t. p. Byli oni zawsze postrachem dla mieszkańców. Obecnie ukryli się, działalność ich chwilowo przycichła. Grono jednak właścicieli domów domów dzielnic w obrębie 4 cyrkułu policyjnego wystąpiło ze zbiorowem podaniem do policmajstra m. Łodzi o przedsiębranie środków ochrony mieszkańców i zabezpieczenia ich mienia. Zarządzono poszukiwania Rokuszewskich.

—:—:—:—

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

———

Teatr. Zapowiedziana na dziś w teatrze „Victoria" premiera, obraz z życia robotników fryzyjskich „Ora et labora" (Módl się i pracuj) H. Heyermansa, dla lepszego wypróbowania została odłożona do soboty. Dziś więc przedstawienia nie będzie.

W piątek po cenach zniżonych „Małka Szwarcenkopf", sztuka G. Zapolskiej.

W sobotę po raz pierwszy „Ora et labora", sztuka H. Heyermansa.

W niedzielę zaś na widowisku popularnem w teatrze Wielkim wystawiony zostanie „Towarzysz Pancerny", komedya kontuszowa M. Wołowskiego; wieczorem w Teatrze „Victoria" wznowiony zostanie dawno niegrany w Ł. dzi „Klub kawalerów", M. Bałuckiego.

Z CESARSTWA.

—.—

— Korespondent kijowski „Local Anzeigera" rozmawiał z profesorem uniwersytetu kijowskiego, ks. Trubeckim, jednym z najwybitniejszych działaczy ziemskich. Książę sądzi, że wypadki dążą szybko do zatargu rozstrzygającego. Prawo wyborcze musi być jaknajprędzej ogłoszone. Głosowanie tajne, powszechne jest nieuniknione. Podczas narady ministrów z przedstawicielami niektórych stronnictw, większość ostatnich była za powszechnem, bezpośredniem głosowaniem po miastach, za pośredniem zaś po wsiach.

Ziemcy mogą tylko wówczas przystąpić do ministeryum Wittego, gdy Witte zobowiąże się do przyjęcia ich programu, oraz powierzy im stanowiska najważniejsze.

Przedłużenie obecnego stanu rzeczy nie może być tolerowane. Powrót do absolutyzmu jest niemal wyłączony. Rząd nie powzy się walczyć o to, a zresztą nie posiada już sił odpowiednich. Książę wyraził dalej obawę, że w razie zastosowania głosowania powszechnego, włościaństwo niektórych okolic państwa oświadczy się przeciwko zupełnemu równouprawnieniu żydów, aby uniknąć konkurencyi ich w nabywaniu gruntów. Jak wiadomo bowiem, chłop rosyjski jest bardzo chciwy na ziemię.

Co do swobód, Trubeckoj oświadczył się, jak zresztą większość ziemców, za zupełną jej autonomią.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż aresztowani członkowie rady deputowanych robotniczych i związku pracowników drukarskich zostali uwolnieni oprócz Chrustalewa Nosowicza, oskarżonego nietylko z art. 126, lecz i 102-go, przewidującego karę śmierci.

— „Syn otieczestwa" donosi, iż w dn. 10 b. m. w Petersburgu miało się odbyć nadzwyczajne zebranie centralnego komitetu i biura Związku związków. W oznaczonej godzinie dom, gdzie mieści się Związek inżynierów i Związek związków otoczyła policya. Zebrani członkowie Związku zaczęli protestować przeciw brutalnej samowoli, lecz rewirowy dał tylko jedną odpowiedź: «Naczelnik miasta nie pozwolił nikogo wpuszczać». Po energicznych protestach niektórych członków zjawił się nareszcie pomocnik komisarza, do którego zwrócono się z żądaniem spisania protokółu o całem zajściu, lecz ten odmówił. Około domu zaczął gromadzić się tłum, lecz na widok patrolu konnego rozszedł się. Z tego powodu posiedzenie nie odbyło się.

— W Petersburgu utworzono wszechrosyjski Związek działaczów scenicznych, który postanowiono przyłączyć do Związku związków. Zgłoszenie o przystąpieniu do Związku scenicznego nadesłała—oprócz towarzystw dramatycznych rosyjskich Petersburga, Moskwy, Nowoczerkaska, Chersonia i t. d.—także trupa ormiańska z Tyflisu.

— W poniedziałek w Moskwie odbyło się posiedzenie nowej rady delegatów robotników, głównie celem organizacyi ostatecznej rady. Postanowiono zniżyć normę dla grup robotniczych, mających prawo przysyłania delegatów do rady. Prawo to posiada każda fabryka, lub zakład przemysłowy, zatrudniające 400 tu robotników. Obradowano także nad sprawą przyłączenia do rady robotników delegowanych przedstawicieli związków zawodowych. Projekt ten w zasadzie przyjęto; nie rozstrzygnięto tylko sprawy, czy tacy delegaci mają mieć głos stanowczy. Przy głosowaniu nad tą sprawą głosy rozdzieliły się, skutkiem czego ponowne głosowanie odbędzie się na następnem posiedzeniu. Następnie obradowano nad sprawą powszechnego strejku politycznego. Niektórzy mówcy dowodzili, że obecnie trudno urządzić strejk powszechny z przyczyn natury finansowej. Stwierdzono, że obecnie 16 tysięcy robotników jest bez zajęcia, trzeba im dopomódz, a na to potrzeba znacznych funduszów. Z drugiej strony zwrócono uwagę na to, że aresztowanie petersburskiej rady robotników może wywołać strejk robotników petersburskich. Gdyby ten strejk powstał, rada moskiewska ogłosi niezwłocznie strejk powszechny. W każdym razie rada moskiewska porozumie się z petersburską. Rada oświadczyła się przeciw strejkom częściowym, ponieważ one tylko osłabiają siły robotników wtedy, kiedy są one potrzebne dla urządzenia strejku olbrzymiego, powszechnego, politycznego wszechrosyjskiego. Do takiego strejku robotnicy powinni przygotować się doskonale. Ale strejk ten może rozpocząć się tylko po otrzymaniu sygnału z Petersburga.

— Z Woroneża telegrafują: W niedzielę wśród zesłanych do rot aresztanckich ujawniło się wrzenie. Żądali oni głównie skrócenia pobytu w więzieniu. Wezwano kozaków i policyę. Więźniowie uspokoili się, kiedy naczelnik przyrzekł im wszystko uwzględnić.

— Do dzienników niemieckich donoszą drogą na Bukareszt, że Elizawetgrad stoi w płomieniach i że odbywa się tam straszna rzeź żydów.

— Londyński «Daily Telegraph» podaje obszerny opis zajść w Charbinie. Powodem zaburzeń miało być to, że żołnierze nie otrzymywali od kilku miesięcy żołdu i nie posiadali odpowiedniego zimowego ubrania. Bunt rozpoczęli żołnierze, niedawno przybyli z Rosyi. Oddelegowano ich wobec tego do Tomska. Do rozszerzenia się buntu przyczyniła się wieść o rozruchach we Władywostoku.

Zbuntowani żołnierze podpalili w wielu miejscach miasto i rozpoczęli mordy i rabunki. Nie oszczędzano nawet szpitali.

W końcu do zbuntowanych przyłączyły się bandy chunchuzów, które zniszczyły wszystkie budynki na stacyi kolejowej. Wielu chińczyków i rosyan wymordowano. Zbuntowani rzucili się wreszcie do śpichrzów. Warty, strzegące ich, ustąpiły, a nawet otwarły wrota zbuntowanym. Wnet śpichrze były zrabowane i popalone.

W tej chwili przybył na miejsce gwałtów generał Madryłow, na czele oddziału konnicy. Wszczęła się zażarta walka..

Na tem kończy się sprawozdanie dziennika angielskiego.

———

OSTATNIE WIEŚCI.

— —

— Komitet wykonawczy petersb. wszechros. Związku pocztowo-telegraficznego ogłosił — według «Rusi»—następującą uchwałę:

„Czasowo zarządzający ministeryum spraw wewnętrznych p. Durnowo oświadcza, że utworzenie związku pracowników poczty i telegrafu nie może być i nie będzie dozwolone i że po wyjaśnieniu rządowem wszyscy, przystępujący do związku, są «zdrajcami» i «buntownikami». Na to Komitet odpowiada, że związek istnieje i istnieć będzie i ze pozwolenie czasowo zarządzającego ministeryum spraw wewnętrznych nie jest potrzebne, gdyż związek powstał na zasadzie manifestu z dnia 30 października. Dlatego «zdrajcami» i «buntownikami» nie są pracownicy poczty i telegrafu, lecz p. Durnowo, jawnie gwałcący Manifest. Na tej zasadzie pracownicy poczty i telegrafu z takiem samem prawem rzucają te słowa obrażające z powrotem w twarz p. Durnowo".

— W «Słowie» petersburskiem czytamy: „Ryga objęta paniką. Łotysze opanowali władzę, zawiązał się rząd tajemny, który wydaje swoje rozkazy. Niektóre osoby, które się rządowi temu nie podobają, nikną bez śladu. Chodzić po ulicach niebezpiecznie, zwłaszcza oficerom, którzy mogą się pokazywać tylko w ubraniu cywilnem. Miasto wygląda jak wymarłe. Ciszę grobową ulic niekiedy przerywa tylko odgłos przechodzącego patrolu. Przybył do Rygi okręt szwedzki i zabrał wszystkich poddanych szwedzkich. Nastrój mieszkańców przygnębiony".

— „Ruś" powtarza pogłoski, krążące uporczywie w kołach rządowych, że na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, które opuszcza p. Durnowo, będzie mianowany ober-prokurator św. synodu książę A. D. Oboleński.

— „Syn otieczestwa" donosi, że w dn. 9 go b. m. gdy przewieziono pod silnym konwojem do twierdzy Petropawłowskiej aresztowanego prezesa rady delegatów robotniczych Chrustalewa, twierdzę oraz znajdujący się obok arsenał doprowadzono do zupełnej gotowości bojowej, u wrót arsenału ustawiono armaty, bramy twierdzy zamknięto, wzmocniono straże, na dziedzińcu arsenału rozlokowano pół roty żołnierzy i t. d.

— W tych dniach—donosi „Ruś"—w Kijowie, na zasadzie Ukazu o tolerancyi religijnej skasowano cyrkularz jednego z poprzednich generał gubernatorów kraju Płd.-Zachodniego, zabraniającego policyantom kijowskim wstępować w związki małżeńskie z osobami wyznania rzymsko katolickiego.

— «Praw. Wiestn.» ogłasza Ukaz Najwyższy, nakazujący utworzenie generał-gubernatorstwa nadbałtyckiego, do którego wejdą gubernie: inflandzka, kurlandzka i estlandzka.

— «Birż. Wied.» donoszą, że pogłoski o zamierzonym w grudniu strejku powszechnym nie znajdują potwierdzenia.

———

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
13/XII 1 pp.	742.6	+ 2.9	94	Pc Z 4	Z dnia 13/XII Temperatura max.+2.5° C. Temperatura min.—0.5° C. Opadu 2.4
13/XII 9 w.	739.0	+ 2.8	100	Pc Z 3	
14/XII 7 r.	739.0	+ 2.0	96	Pc Z 3	

—3—

Z krwawych dni.

(Koresp. z Warszawy).

W mniemaniu, że dla przyszłego pisarza dziejów doby współczesnej wszelakie dane statystyczne z okresu walk o swobody i prawa posiadać mogą wartość niejaką, podaję do wiadomości wykaz niniejszy. W wykazie tym uwzględniłem wszystkie zbiorowe wypadki, wiążące się z ruchem polityczno-socyalnym w Warszawie od kwietnia roku zeszłego do 1 grudnia 1905 roku, tj. do chwili zniesienia w mieście stanu wojennego. Prócz zestawienia cyfr odnośnych, dołączam dostępne mi dane co do rodzaju zajęć, wieku i wyznania ofiar zajść masowych, oraz wypadków pojedyńczych za czas omawiany, przyczem nadmienić wypadnie, że statystyka moja nie jest wyczerpującą; w układzie liczb trzymałem się ściśle ksiąg tutejszego Towarzystwa pomocy lekarskiej, obrachunek zatem dotyczy tych rannych tylko, których oglądali lekarze instytucyi powyższej.

Katastrof masowych: starcia z policyą i wojskiem, manifestacye uliczne, rzucanie pocisków wybuchowych i t. p., licząc od incydentu w d. 27 kwietnia 1904 r. na ul. Dworskiej było 20; w przebiegu tychże urazy cięższe lub lżejsze odniosło osób 466. Cyfry najwyższe otrzymano w dniu 13 listopada r. z. (49 zabitych i rannych), w końcowych dniach stycznia r. b. (95 ofiar), w d. 1 maja (64) i 1 listopada (71), głównie na skutek szarży pamiętnej. Ilu poszkodowanych korzystało z pomocy Pogotowia—nie wiem i nie chcę co do tego żadnych czynić przypuszczeń.

Materyał statystyczny w szczegółach swych daje cyfry następujące:

Poszkodowanych było: mężczyzn 382, kobiet 84, razem 466.

Z tego: I. a) ran ciętych, kłótych i rąbanych 136
b) ran postrzałowych . . 194
c) ran tłuczonych i szarpanych 18
d) złamań, zmiażdżeń i stratowań 18
e) zwichnięć 2
II. a) katolików 258
b) ewangelików 4
c) prawosławnych . . . 48
d) osób wyznania mojżeszowego 156
III. a) rzemieślników i robotników 266
b) bez zajęcia 75
c) osób profesyi wolnej . 82
d) członków policyi i żołnierzy 43
IV. a) osób poniżej lat 20 . 128
b) „ od lat 20 do 30 . 180
c) „ „ 30 do 40 . 103
d) „ powyżej lat 40 . 55

Do liczby tej dodać należy 318 ofiar wypadków pojedyńczych, notowanych w różnych odstępach czasu. Cyfra ogólna wynosi zatem 784, co do których wykaz szczegółowy opiewa, co następuje:

Poszkodowanych mężczyzn 686, kobiet 98, razem 784.

I.
a) ran ciętych, kłótych i rąbanych 267
b) ran postrzałowych 288
c) ran tłuczonych i szarpanych . 199
d) złamań, zmiażdżeń i stratowań 26
e) zwichnięć 4

II.
a) katolików . . . 443
b) ewangelików . . 6
c) prawosławnych . 114
d) osób wyzn. mojż. 221

III
a) rzemieślników i robotników 430
b) osób profesyi wolnej . . 118
c) bez zajęcia 106
d) członków policyi i żołnierzy 130

IV.
a) osób poniżej lat 20 było 165
b) „ od lat 20 do 30 „ 358
c) „ od lat 30 do 40 „ 169
d) powyżej lat 40 „ 92

Z tych 784 poniosło śmierć na miejscu osób 131, t. j. 88 katolików (67% ogółu zabitych), 23 prawosławnych oraz 20 żydów ($15^1/_2$%). Katolicy stracili zatem w zabitych z górą cztery razy więcej, niż żydzi. Zważywszy jednak, że u 69 ludzi, których żywymi jeszcze umieszczono w szpitalu, istniały rany bardzo ciężkie (uszkodzenie trzewów, pęknięcie czaszki i t. p.), że z późniejszej obserwacyi szpitalnej wiedziałem sam o zgonie wielu, odsetkę zejść niepomyślnych zwiększyć należy niewątpliwie.

Stosunek osób profesyi wolnej do klas robotniczych przedstawia się prawie jak 1 : 3.

Z szeregu cyfr powyższych nietrudno, mniemam, wyciągnąć wnioski właściwe, prostujące wygłaszany przez wielu pogląd mylny. Wzgląd treści tej był też dla mnie bodźcem największym ku skreśleniu notatki niniejszej.

Dr. K. Niedzielski.

Hr. Witte i min. Durnowo.

Raptowny wyjazd hr. Wittego do Carskiego Sioła w czwartek ubiegły, jak donoszą pisma petersburskie, związany był bezpośrednio z powzięciem decydujących uchwał co do postawy, jaką rząd ma zająć w najbliższej przyszłości wobec wikłającego się coraz bardziej położenia w kraju. Zaufanie do hrabiego Wittego, jako do reformatora i zbawcy Rosyi, zachwiało się nawet w tem nielicznem kole dworskiem, które głosowało za wydaniem manifestu konstytucyjnego z d. 30-go października. Co się zaś tyczy partyi reakcyjnej przy Dworze, to staje się ona z dniem każdym silniejsza. Partya ta domaga się coraz natarczywiej dyktatury wojennej. Ogłoszenie jej odłożono do najpierwszego wielkiego strejku. Ogłoszenie dyktatury może nastąpić, ale czy da to rządowi praktyczne wyniki i czy utrwali jego władzę rzecz wątpliwa.

„Tak więc—pisze „Ruś"—hr. Witte powrócił jeszcze do Petersburga, jako pierwszy minister, co jednak przyniesie jutro—nie wiadomo".

Ta sama gazeta pisze:

„Jak mówią, sfery dworskie są bardzo niezadowolone z hr. Wittego, zarzucając jego polityce, że jest za mało energiczną. Reakcyoniści oczekiwali, że hr. Witte pójdzie śladami nieboszczyka Plewego i ogłosi w całej Rosyi stan wojenny, ażeby zdławić ruch wolnościowy, tymczasem spotkał ich zawód".

Położenie ministra Durnowo jest nadzwyczaj chwiejne i obecnie niema najmniejszej wątpliwości, że ustąpi on z zajmowanego stanowiska jeszcze przed Nowym Rokiem. Wydając polecenie urzędnikom swojego zarządu, minister Durnowo uprzedza ich, że relacye z wykonania tych poleceń będzie odbierał już jego następca.

NOWY BUNT MARYNARZY.

Czytamy w «Rusi»:

„Dnia 7 grudnia zawiadomiono marynarzy 14 go oddziału floty, w liczbie około 1 000 ludzi, że mają być przeniesieni do fortów kronsztadzkich. Zarządzenie było odpowiedzią na podaną przez marynarzy tego oddziału petycyę o polepszenie ich bytu. Petycya owa nie różniła się w niczem od innych tego rodzaju petycyi, podanych w Kronsztadzie, Libawie, Odesie i Sewastopolu.

Wysłuchawszy rozporządzenia o translokacyi, oddział marynarzy wystąpił natychmiast z protestem, odmawiając spełnienia tego rozkazu. Niebawem do koszar przybył dowódca oddziału, i zebrawszy na podwórzu marynarzy, zgromadzonym oświadczył, aby dane rozporządzenie było niezwłocznie wykonane. Marynarze w odpowiedzi zakomunikowali dowódcy, że pragną rozpatrzyć przedewszystkiem pomiędzy sobą ogłoszone rozporządzenie i zaraz na podwórzu urządzili wiec.

Po skończeniu wiecu, wybrany przez marynarzy delegat zawiadomił dowódcę, że marynarze postanowili nie poddawać się rozkazowi przeniesienia ich do fortów kronsztadzkich, dopóki w Kronsztadzie nie będzie zniesiony stan wojenny. Po wysłuchaniu tej rezolucyi, dowódca opuścił koszary.

Tego samego dnia, o godzinie 3 ej w nocy, koszary pomienione otoczono wojskiem i marynarzy pod silną eskortą przeprowadzono na przystań, gdzie czekały na nich zawczasu przygotowane łodzie, które ich przewiozły do Kronsztadu.

Po bliższem zbadaniu sprawy, wyszły na jaw następujące szczegóły: Rozkaz głównego sztabu morskiego, nakazujący niezwłoczne przeniesienie całego 14 go oddziału marynarzy floty do Kronsztadu, otrzymano dnia 7 rano. Powodem wydania rozkazu była niejasna i wymijająca odpowiedź dowódcy oddziału, fligiel-adjutanta Rudniewa na zapytanie głównego sztabu morskiego o prawomyślności marynarzy. Dotychczas w oddziale panował spokój, i jeśli wśród marynarzy krążyły proklamacye, to, jak wiadomo, proklamacye krążą pomiędzy żołnierzami wszystkich wojsk, wobec czego oddział marynarzy uznał rozkaz przeniesienia ich do Kronsztadu jako nieprawidłowy, zaznaczając, że w ten sposób władze zmuszają ich do buntu.

Zasługuje na zaznaczenie postępowanie samego dowódcy oddziału, fligiel adjutanta Rudniewa, który zaznaczywszy w raporcie swoje wątpliwości co do prawomyślności podwładnych sobie marynarzy, złożył niezwłocznie drugi raport o swej chorobie i sam nie pojechał do Kronsztadu. Dowództwo oddziału przeszło w ręce kapitana II ej klasy, Ferzena.

Oddział 8 marynarzy floty również został wysłany łodziami do Kronsztadu, gdzie wysłano także część oddziału 18-go.

Jednocześnie z marynarzami wysłano do Kronsztadu i wszystkich oficerów".

Prawo prasowe.

—?—

Najwyższy Ukaz do Senatu.

Mocą Manifestu z dnia 17 (30) października włożyliśmy na rząd obowiązek wypełnienia niezłomnej Naszej woli w sprawie nadania ludności trwałych podstaw wolności obywatelskiej, której jednym z warunków jest wolność słowa.

Zabezpieczająca wolność słowa ustawa prasowa ma w swoim czasie pozyskać moc po zatwierdzeniu jej przez Nas w porządku prawodawczym.

Obecnie, przed wydaniem ogólnego prawa prasowego, My uznaliśmy za pożądane wydanie przepisów o wydawnictwach peryodycznych, jakie opracowane zostały przez radę ministrów i rozpatrzone przez radę państwa. Przepisy te usuwają stosowanie w dziedzinie prasy peryodycznej oddziaływania administracyjnego i przywracają porządek rozstrzygania przez sąd spraw o dokonanych za pomocą słowa drukowanego czynach występnych. Jednocześnie My powierzyliśmy radzie ministrów opracowanie czasowych postanowień w stosunku do innych, oprócz peryodycznych wydawnictw, oraz do otrzymywanych z zagranicy druków, zarówno jak i w stosunku do drukarń i handlu księgarskiego.

Zgodnie z tem rozkazujemy:

I. Cenzurę prewencyjną, zarówno ogólną, jak i duchowną, wychodzących w miastach państwa wydawnictw peryodycznych, oraz rysunków, sztychów i innych reprodukcyi, zamieszczanych w tych wydawnictwach lub też wydawanych na osobnych arkuszach—znieść, zachowując dotychczasowe postanowienie co do wydawnictw peryodycznych w stosunku do wydawnictw, wychodzących poza obrębem miasta.

II. Postanowienia o karach administracyjnych, nakładanych na wydawnictwa peryodyczne—znieść.

III Przepisy o kaucyach dla wydawnictw peryodycznych—znieść.

IV. Odpowiedzialność za czyny występne, dokonane za pośrednictwem prasy w wydawnictwach peryodycznych, określić w porządku sądowym.

V. Artykuł 140 ustawy o cenzurze i prasie (zbiór praw t. XIV wyd. 1890 r.), nadający ministrowi spraw wewnętrznych prawo zabraniania ogłaszania i omawiania w prasie jakichkolwiek kwestyj działalności państwowej—znieść.

VI. Nadać ministrowi spraw wewnętrznych, z zachowaniem porządku, określonego w ukazie Naszym z d. 19 października (1 listopada) r. b. do senatu rządzącego, o środkach wzmocnienia łączności w działalności ministeryów i głównych zarządów prawo zabraniania na czas określony

ogłaszania w wydawnictwach peryodycznych wiadomości o ruchach wojsk lub sił morskich i o środkach obrony.

VII Zamiast ustawy o cenzurze i prasie (zbiór praw t. XIV), ustawy karnej (zbiór praw, t. XVI część I) i innych odpowiednich praw, postanowić przepisy następujące:

1) Kto chce wydawać nowe czasopismo w jednem z miast państwa, powinien złożyć gubernatorowi, naczelnikowi miasta, lub zastępującej ich osobie zawiadomienie, zawierające wyszczególnienie: a) miasta, w którem czasopismo ma wychodzić. b) nazwy wydawnictwa i wykaz przedmiotów, które w niem mają być omawiane, terminów wydawania czasopisma i ceny abonamentowej, c) nazwiska i miejsca zamieszkania wydawcy i odpowiedzialnego redaktora i d) drukarni, w której czasopismo ma być drukowane.

2) Osoba, przyjmująca na siebie obowiązki odpowiedzialnego redaktora, powinna podać wymienionym w punkcie 1-ym osobom urzędowym deklaracyę, że podejmuje się zarządzania wydawnictwem w całości lub też w części i w jakiej mianowicie i że posiada warunki, dające mu prawo zostania redaktorem.

3) Odpowiedzialnymi redaktorami mogą być tylko poddani rosyjscy, pełnoletni, posiadający zdolność prawną i nie podpadający pod warunki, wyłuszczone w art. 7 ustawy o wyborach do dumy państwowej.

4) Nie później, jak w dwa tygodnie od chwili otrzymania zawiadomień, wymienionych w par. 1 i 2, gubernator lub osoba, zastępująca gubernatora, obowiązana jest wydawać świadectwo w dwóch egzemplarzach z wyłuszczeniem przytoczonych w punkcie 1-ym danych.

Świadectwo takie nie wydaje się, jeżeli: a) w zawiadomieniu podano nie wszystkie wymagane w p. 1-ym informacye i b) jeżeli tytuł lub treść czasopisma zawiera cośkolwiek uchybiającego moralności lub przewidzianego w kodeksie karnym.

Względem wydawnictw, wychodzących nie w rosyjskim języku, oznaczony w tym artykule termin może być przedłużony do dwóch miesięcy.

5) Jeden egzemplarz (p. 4) ma być oddany przez wydawcę do zachowania w drukarni; bez tego świadectwa żadna drukarnia nie ma prawa przystąpić do składania i drukowania czasopisma.

6) Jeżeli w ciągu wydawania wydawnictwa projektowana będzie zmiana w którymkolwiek z warunków, oznaczonych w punktach 1 i 2, to należy o tem podać odpowiednie zawiadomienie w drodze oznaczonej wyżej (p. 1 i następne po nim paragrafy).

7) Każdy numer czasopisma, równocześnie z wypuszczeniem go z drukarni, ma być złożony przez wydawcę w ustanowionej przez ust. 72 ust. cenz. (Zb. pr. t. XIV, wyd. 1899 r.) liczbie egzemplarzy miejscowej instytucyi lub urzędnikowi do spraw prasowych. Wydawca otrzymuje na to pokwitowanie z oznaczeniem czasu złożenia egzemplarzy.

8) Na każdym numerze czasopisma mają być wydrukowane nazwisko odpowiedzialnego redaktora i wydawcy oraz oznaczona drukarnia, w której numer ten jest wydrukowany i adres redakcyi.

9) Poszczególne numery czasopism mogą być konfiskowane z rozporządzenia urzędu lub urzędnika do spraw prasowych, przy równoczesnem wdrożeniu śledztwa sądowego przeciw winnym: a) jeżeli w treści tych numerów zawarte są cechy czynu przestępnego, przewidzianego w kodeksie karnym, z wyjątkiem przestępstw, które dochodzone być mogą tylko w drodze skargi prywatnej lub nie inaczej, jak na zasadzie skarg, doniesień lub deklaracyi poszkodowanego i b) kiedy numer wypuszczony nie odpowiada wymaganiom, wyłuszczonym w p. 8-ym tego artykułu.

10) Rozporządzenie w sprawie konfiskaty czasopisma w sposób wskazany w p. 9 zmieniony może być przez odpowiednią instytucyę sądową na podstawie opinii sędziego śledczego lub na wniosek prokuratoryi.

11) Sprawa o zatwierdzenie lub zniesienie konfiskaty wnosi się niezwłocznie w porządku ustanowionym do decyzyi odnośnej instytucyi sądowej, która rozpatruje ją na najbliższem posiedzeniu wewnętrznem. Sąd zatwierdzając konfiskatę, może zarazem zadecydować o zawieszeniu wydawnictwa do chwili powzięcia wyroku sądowego.

12) Ściganie sądowe co do przestępstw popełnionych w prasie, z wyjątkiem przestępstw które mogą być dochodzone tylko w drodze skargi prywatnej, lub na zasadzie deklaracyi i doniesień osób poszkodowanych, może być wdrożonem: albo na zasadzie doniesień urzędów i urzędników do spraw prasowych, albo na pośredni wniosek prokuratoryi.

13) W razie, jeżeli prokurator w doniesieniu urzędu lub urzędnika do spraw prasowych nie dopatruje się prawnych powodów wdrożenia karnego, wnosi sprawę ze swym wnioskiem do rozpatrzenia sądu okręgowego lub izby sądowej w porządku określonym w art. 523—528 proc. kar. (Zb. pr., t. XVI, cz. I, wyd. 1892 roku).

14) Niezależnie od wypadku konfiskaty na zasadzie p. 9 tego art. konfiskata czasopisma, podlegającego ściganiu sądowemu, może być zarządzona przez sąd na posiedzeniu wewnętrznem, na przedstawienie sędziego śledczego lub na wniosek prokuratoryi.

15) Konfiskata polega na odebraniu egzemplarzy wydanego czasopisma; oprócz tego sąd może także zawiesić wydawnictwo do chwili wydania wyroku sądowego.

16) Sprawy o potwarz w wydawnictwie peryodycznem (Zbiór praw tom XV, wyd. 1885 r., art. 1535 cz. 2) na skutek skargi oskarżyciela prywatnego mogą być umorzone i rozpatrywane przez odpowiedni sąd w miejscu zamieszkania poszkodowanego.

VIII Względem czynów występnych w wydawnictwach peryodycznych postanowić zamiast odpowiednich artykułów ustawy o karach kryminalnych i poprawczych (Zbiór praw, t. XV, wyd. 1885):

1) Winny: a) wydania czasopisma przed otrzymaniem przepisanego świadectwa (VII 4), b) nie przedstawienia egzemplarzy swego czasopisma do urzędu lub urzędnikowi do spraw prasowych (VII, 7) c) wydania numeru czasopisma, bez podpisu odpowiedzialnego redaktora lub wydawcy, albo też oznaczenia drukarni, w której pismo się drukuje, lub adresu redakcyi (VII, 8) lub d) składania, względnie drukowania czasopisma w swej drukarni bez utrzymania ustanowionego świadectwa (VII, 5) — karany będzie grzywną w wysokości do 300 rubli.

2) Winny podania w zawiadomieniu o podjęciu się zarządzania wydawnictwem lub częścią tegoż (VII, 2) świadomie kłamliwych informacyj co do warunków podjęcia się czynności redaktorskich, karany będzie więzieniem od 4 do 8 miesięcy.

3) Winni wypuszczania wydawnictwa peryodycznego: a) ze świadomie kłamliwem wskazaniem zakładu, w którym zostało wydrukowane, b) ze świadomie kłamliwem oznaczeniem nazwiska wydawcy lub redaktora odpowiedzialnego, karany będzie więzieniem od 2 miesięcy do 1 roku i 4 miesięcy.

4) Winny. a) podburzania w prasie do urządzenia lub kontynuowania strajku w warunkach wskazanych w art. 1358^2 i 1358^3 kod. karn. (Zbiór praw, t XV, 1902 r.) lub do samowolnego, na zasadzie zmowy, opuszczenia robót na kolejach żelaznych, w telegrafie albo w telefonie publicznym, lub wogóle w takiem przedsiębiorstwie, którego wstrzymanie zagraża bezpieczeństwu państwa lub wytwarza możliwość klęski społecznej, b) podburzania w prasie osób, pełniących służbę w instytucyach rządowych, do samowolnego, na podstawie zmowy, zawieszania czynności służbowych, karany będzie więzieniem od 8 miesięcy do 1 roku 4 miesięcy.

5) Winni: a) podburzania w prasie kształcącej się młodzieży do przerwania zajęć w zakładach naukowych, b) podburzania w prasie do urządzania zakazanych przez prawo zebrań, c) rozpowszechniania w prasie świadomie kłamliwych wieści o działalności instytucyj rządowych i osób urzędowych lub oddziałów wojskowych, wywołujących do nich wrogi stosunek, d) rozpowszechniania w prasie świadomie kłamliwych, wywołujących trwogę społeczną, pogłosek o rozporządzeniach rządowych, o klęskach społecznych lub innych wydarzeniach; e) rozpowszechniania w prasie wiadomości o ruchach wojsk, albo morskich siłach zbrojnych lub środkach obrony, jawnie, wbrew wydanemu na zasadzie art. V niniejszego prawa zakazowi ogłaszania tych wiadomości,—karany będzie: więzieniem od 2 do 8 miesięcy, lub aresztem do 3 miesięcy, lub wreszcie grzywną do 360 rubli.

6) Winny obrazy w prasie wojska lub oddziału wojskowego, karany będzie: więzieniem od 2 miesięcy do 1 roku 4 miesięcy.

7) Odpowiedzialny redaktor pisma lub części tegoż, winny tego, iż dopuścił przez nieoględność wydanie numeru czasopisma, zawierającego cechy przestępstwa, karany będzie grzywną do 500 rubli.

8) W sprawach o przygotowanie lub puszczenie w obieg numeru czasopisma o treści przestępnej, sąd ma prawo: a) zawiesić wydawnictwo lub zakazać je nazawsze; b) nakazać umieścić wyrok sądowy w najbliższym numerze wydawnictwa.

IX. Artykuł 129 (część 1) Najwyżej zatwierdzonej w dniu 22 marca (4 kwietnia) 1903 roku ustawy karnej dopełnić nowym (5) punktem 129. Winny wygłoszenia lub odczytania publicznie mowy lub utworu, albo też rozpowszechnienia lub wystawienia publicznego utworu lub wyobrażenia podniecających: (5) do naruszenia przez wojskowych obowiązków służby wojskowej, karany będzie: za podniecenie, przewidziane przez punkt 5 tego artykułu, zesłaniem na osiedlenie, lub zamknięciem w domu poprawczym.

X Sprawy o czyny występne, przewidziane w art. 1 oddziału VIII niniejszego Ukazu, poddać kompetencyi sędziów pokoju, w miejscowościach zaś, w których obowiązują przepisy o naczelnikach ziemskich—kompetencyi powiatowych członków sądów okręgowych. Sprawy zaś o przestępstwa, przewidziane w art. 2 — 7 tego oddziału, oraz sprawy o obrazę w prasie osób urzędowych, instytucyi rządowych i biur—należą do kompetencyi sądów okręgowych.

XI. Artykuły 41, 73 i uzupełnienie (z roku 1902), 74—78, 80 (z r. 1902) 81, 120, 121, 138 i 139, oraz powstałe artykuły ustawy o cenzurze i prasie (zbiór praw tom XIV wyd. 1890 r. i z 1902 r.), nie zmienione, lub nie zastąpione przez Ukaz niniejszy—zachowują moc.

XII. Artykuły 82 (z r. 1902), 113 (p. 3) 135 i 136 ustawy o cenzurze i prasie (zbiór praw t. XIV wyd. 1890 r.), artykuły 1035 i 1037 ust. kar. (zbiór praw t. XV wyd. 1885 r.) i artykuł 12133 kod. krym. (zbiór praw t. XVI część 1, wyd. 1892 r.)—znieść.

Senat rządzący ma wydać dla wykonania tego odpowiednie rozporządzenie.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„MIKOŁAJ.“

Dan w Carskiem Siole, dnia 29 listopada 1905 r.

*

Związek obrony wolności prasy, rozpoznawszy tymczasowe przepisy o prasie, orzekł, że te przepisy:

1) przyznają władzom administracyjnym prawo dowolnej konfiskaty poszczególnych numerów dzienników (VII art. 9).

2) pod grozą surowych kar, prasie zabroniono poruszać bardzo zasadniczych spraw, a mianowicie ogłaszania i wyjaśnienia strejków robotników, strejków na kolejach telegrafach, w telefonach i t d.; strejków urzędników instytucyi państwowych, w szkołach i t d. (VII. art. 4, 5 i inne)

3) ustanowiono porządek odpowiedzialności sądowej, wprowadzający do procesów sądowych polityczną stronność (zupełnie usunięcie przysięgłych) i utrzymanie sądu z przedstawicielami stanów.

4) utrzymano nawet niektóre formy cenzury prewencyjnej (cenzurę ogłoszeń i wiadomości dworskich).

Ze względu na to, że rzeczone przepisy tymczasowe naruszają zasadnicze podstawy wolności słowa i przewracają „niezatarte zasady“ swobód obywatelskich, ogłoszonych w Manifeście z d. 30 października r. b., Związek postanowił:

Po dawnemu faktycznie urzeczywistniać wolność prasy.

———

Burza w szklance wody.

Przypominają sobie niezawodnie czytelnicy nasi — pisze p. R. w „Kuryerze Warszawskim" — ową chwilę pamiętną, gdy w dniu „pochodu narodowego" w Warszawie konsulat szwajcarski wywiesił własną flagę narodową, a z 200 000 piersi polskich zabrzmiał okrzyk: „Niech żyje Szwajcarya!" zmieszany z melodyą pieśni: „Jeszcze nie zginęła!" To wolna Szwajcarya hołd oddawała Polsce, witającej świt odrodzenia.

To Polska zmartwychwstająca składała pokłon wolnej Szwajcaryi.

I zapewne nikt wówczas nie przypuszczał, że znajdzie się choć jeden szwajcar, któryby w tem zbrataniu się dwóch sztandarów, sztandaru Tella ze sztandarem Kościuszki, upatrywał jakiś grzech, lub choćby nietakt polityczny, za który konsula szwajcarskiego pociągnąć należy do odpowiedzialności. A jednak stała się rzecz wprost nieprawdopodobna. Oto w prasie szwajcarskiej okazało się kilka korespondencyj z Warszawy, piętnujących surowo ten hołd, oddany przez sztandar szwajcarski naszym Orłom Białym. Zabrzmiały okrzyki, że konsul rzeczypospolitej szwajcarskiej źle służy interesom swojego kraju, bo niewolno sztandaru, złożonego w jego ręce, wywieszać wtedy, gdy Polska urządza demonstracyę, wrogą rządowi rosyjskiemu. Uderzono we wszystkie dzwony na trwogę, krzycząc w niebogłosy, że takie solidaryzowanie się z antypatyczną dla Rosyi manifestacyą może wywołać jaknajprzykrzejsze następstwa dla poddanych szwajcarskich, mieszkających w Warszawie, i kupców szwajcarskich, przebywających na bruku naszym chwilowo w interesach handlowych.

Ach! handel! handel! Cały ten alarm wszcząć mogły tylko dusze tak zmerkantylizowane, że po za kultem cielca złotego niema już w nich miejsca na żadne wznioślejsze uczucie. I w rzeczy samej wydało się niebawem, że to komiwojażerowie szwajcarscy wywołali cały ten alarm, połączywszy się z drobną grupą malkontentów, których nie brak w żadnej kolonii cudzoziemskiej. Taką frondę miniaturową, skierowaną przeciw konsulowi, posiada oczywiście i kolonia szwajcarska w Warszawie. Kramarstwo wstrętne i antagonizmy lokalne podały sobie ręce, aby skorzystać z okazyi i konsula szwajcarskiego z siodła wysadzić. Posypały się protesty, posypały się różne w 6-iu punktach zredagowane „rachunki sumienia" dla p. Zamboniego, i rezultat był ten, że rząd szwajcarski zażądał od konsula warszawskiego wyjaśnień! Skończyło się oczywiście prawie na niczem, bo rada związkowa z zupełną słusznością sprawę zbagatelizowała, ale fakt sam w sobie pozostaje wielce charakterystyczny. Jakto? więc już nawet wolna Szwajcarya ma obywateli, oburzających się na to, że sztandar ich narodowy powiewał na święcie wolności polskiej?!

Nie chcąc jednak wyrządzać krzywdy tej ziemi, która tylu męczennikom politycznym udziela gościny, stwierdzamy wyraźnie, że nie wszystkie pisma szwajcarskie uczestniczyły w naganie prasowej na konsula warszawskiego. Najenergiczniej brzmiał okrzyk oburzenia w dzienniku „Tribune de Génève", ale i tam udzielono gościny replice jakiegoś szlachetniejszego szwajcara, który oskarżycielom rzucił słowo pogardliwe: „Jesteście więcej rządowymi, niż sam rząd rosyjski". Inna zaś gazeta, „Le Génévois", przyznaje wprawdzie względom dyplomatycznym pewne znaczenie i pochwala radę związkową, że zaleciła konsulowi na przyszłość ścisłą neutralność, ale oświadcza zarazem, że „nie można potępić p. Zamboniego, który uległ uczuciu zupełnie zrozumiałemu, gdy nawet na obcej ziemi pokłonił się jutrzence wolności." „P. Zamboni — czytamy dalej — postąpił sobie po republikańsku. W charakterze konsula jednak powinien był wstrzymać się od manifestacyi, jak to uznała rada związkowa, bo nie żyjemy jeszcze niestety w epoce, w której racya dyplomatyczna będzie w doskonałej zgodzie z racyą, jako taką, bez wszelkich dodatków".

Nie udała się tedy kramarska rewolucya przeciw konsulowi szwajcarskiemu w Warszawie, choć zdziwiło nas wielce, że znalazły się w klasycznej krainie wolności pisma, mające odwagę potępić p. Zamboniego za to, że oddał hołd orłom polskim, witającym świt konstytucyi. Naszem zdaniem, nawet ze stanowiska dyplomatycznego nic konsulowi szwajcarskiemu zarzucić nie można, bo nasz pochód narodowy w dn. 5 listopada nie miał bynajmniej charakteru rewolucyjnego, lecz był manifestacyą przez władze dozwoloną, był wyrazem wielkiej zbiorowej radości, że nad ziemią niewoli zajaśniała nareszcie zorza konstytucyi. Pod Manifestem konstytucyjnym było przecież imię Monarchy, więc upatrywać objawy rewolucyi w hołdzie dla nowego rzeczy porządku, uświęconego wolą Monarszą, może naprawdę chyba tylko ten, kto «więcej jest rządowy, niż sam rząd».

Dla ścisłości dodajemy, że 16 obywateli warszawskich, mieszkających w Warszawie, przesłało do prasy szwajcarskiej oświadczenie następujące:

„Szwajcarzy, zebrani na zgromadzeniu nadzwyczajnem, protestują energicznie przeciw insynuacyom kłamliwym, ogłoszonym d. 23 listopada w dzienniku «Tribune de Génève», a skierowanym przeciw konsulowi Związku szwajcarskiego w Warszawie."

Na tem uważać można sprawę za ostatecznie załatwioną. Tyle tylko jeszcze powiemy, że gdyby nawet konsul szwajcarski winien był drobnego odstępstwa od formalistyki dyplomatycznej, stawiając ponad literę paragrafów obowiązujących, miłość dla wolności, to potępią go za to chyba tylko dusze handlarskie, potępi go może z musu rada związkowa, ale Szwajcarya prawdziwa, Szwajcarya Tella, która kapeluszom Gesslerów kłaniać się nie chciała, powita z radością sztandar wolnej Szwajcaryi, powiewający na święcie konstytucyi w Warszawie. A my, polacy, uczcimy w konsulu dzielnego obywatela Szwajcaryi, który wolał narazić się na przykrości, niż sprzeniewierzyć się ideałom swojej ojczyzny.

Zaburzenia w fortecy Kuszce.

(Komunikat urzędowy).

--s--

W dn. 10 grudnia nadszedł do Petersburga od komendanta fortecy Kuszki, generał-majora Prasołowa, następujący telegram:

„Najpoddaniej donoszę. Zaczynając od dn. 25 listopada, rozpoczęły się wiece kolejarzy na dworcu w Kuszce. Agitatorzy kierunku skrajnego starali się przyciągnąć do swego programu rewolucyjnego nietylko obywateli cywilnych, ale i wojskowych. Zrana dn. 29 listopada naczelnik poczty zakomunikował mi o powszechnem bezrobociu linii telegraficznych. Doniesienia naczelnikowi posłać nie mogłem. Wieczorem 29 listopada aresztowałem podporucznika kompanii telegraficznej, Audrejewa, który przyznał się, iż wygłaszał osobiście mowy polityczne. Delegaci wiecu, którzy dwukrotnie przychodzili do mnie, drugim razem, 30 listopada, kategorycznie żądali wypuszczenia z aresztu podporucznika Audrejewa, na co odpowiedziałem stanowczo odmownie i poleciłem w żadnym wypadku nie ściągać na wiece szeregowców.

„Dn. 30 listopada, rankiem, samozwańczy rozkazodawcy pozamykali niektóre sklepy, ogłosili bezrobocie kolejowe, przerwali naładowywanie i wyładowywanie wszelkich pak z żywnością, oraz materyałów prywatnych i rządowych. Telegraf kolejowy, który znalazł się w zupełnej władzy buntowników, doniósł o Kuszce jedynie sensacyjne wiadomości.

„Zrana dn. 1 grudnia otrzymałem przepuszczony telegram cyfrowany generała Usakowskiego, ale mój telegram cyfrowany nie był przyjęty. Na wiecu 1 grudnia, jaki odbył się na peronie dworca, od godz. 8 ej zrana do 5 ej po południu, pod otwartem niebem, obecnych było, pomimo formalnego zakazu około 200 szeregowców. Na wiecu tym jeden z mówców obwieścił o zrzeczeniu wszystkich władz wojskowych w fortecy i zastąpieniu ich przez ludzi nowych, przyczem głównemi ich zastępcami mieli być spiskowcy. Wieczorem 2 grudnia podpisałem rozkaz zaprowadzenia w fortecy stanu oblężenia. O świcie 2-go grudnia aresztowałem trzech głównych podżegaczy: inżyniera komunikacyi, Leonida Sokołowa, dziesiętnika inżynierskiego, Morozowa, Łazarenkę, i poleciłem przeprowadzić śledztwo. W dniu zaś 3-im grudnia schwytany został główny, ukrywający się kierownik wszystkiego, monter telegrafu, Simonow, który przyznał się do działalności rewolucyjnej w Petersburgu. Komendant i załoga Cesarskiej fortecy spełnili i zawsze spełniać będą ściśle święty obowiązek przysięgi."

Czarna secina nie istnieje!

Co to za czarna secina, która zaczęła grasować w Łodzi? Nikt jej nie zna, nikt nie wie o jej pochodzeniu. O czarnej secinie, zorganizowanej w ten sposób, jak to czytaliśmy w dziennikach, które opisywały wypadki w wielu miastach rosyjskich, — w Łodzi, a nawet w całem Królestwie mowy być nie może.

Czarna secina łódzka może być zorganizowaną tylko z niewielkiej ilości złodziei pobytowych i niewiadomo jakich tam ludzi... Gdybyśmy chcieli całą tą secinę zebrać, to niezawodnie w całej Łodzi nie znalazłoby się więcej chyba podobnych indywiduów nad 150 do 200, z których możnaby złożyć tak znakomity zastęp. Cóż to jest za siła dla Łodzi 150 do 220 ludzi wobec conajmniej 60,000 zdrowych i tęgich robotników, którzy wprost kijami zmasakrowaliby dziesięć razy większe zastępy.

Więc o czarną secinę nie potrzebujemy się zupełnie obawiać, bo ona tu stanowczo pola do popisu nie znajdzie!

A cóż to wszystko było, cośmy dotąd widzieli na ulicach naszego miasta?

Co?

Jako odpowiedź niech nam posłuży opowiadanie ks. Stefańskiego, proboszcza Chojen.

Kiedy na Bałutach zawiązała się samoobrona, wówczas wszyscy pobytowi złodzieje przenieśli się do Chojen i tam zaczęli swoją działalność—rozsiewaniem popłochu.

Brak policyi sprzyjał ich robocie, ale i tam zawiązała się samoobrona.

Wówczas pobytowi złodzieje, znajdując opór na jednem i drugiem przedmieściu — musieli zwrócić się na same miasto.

Z zebranych dotąd danych—widzimy, że tu i tam ukazują się grupy ludzi, złożone z dwóch lub trzech osób, najczęściej prócz uzbrojenia pewnego—posiadają wytrychy.

Nie można więc przeciwko takiej secinie wytaczać olbrzymich dział, kiedy wystarczy tu wprost przypilnowanie tylko stróży nocnych, którzy byliby za swój rewir odpowiedzialni.

Wreszcie na pewien czas możnaby podwoić lub potroić liczbę tych stróżów.

Strach ma duże oczy, a bardziej jeszcze denerwuje ta niepewność, niż sama rzeczywistość. Musimy więc postępować z rozwagą i nie tracić nadaremnie sił, które i tak już różnemi wydarzeniami mocno są nadszarpnięte.

Na razie zaś, póki zmiana radykalna w urządzeniu nad spokojem miasta nie zajdzie, alarmy samoobrony powinny być tylko w pewnych, bardzo krytycznych wypadkach używane, gdyż w nocy wywołują bajeczny popłoch i, jak się okazuje, najczęściej niepotrzebnie.

W. Cz.

Z ostatniej chwili.

Zabójstwo.

Samowola żołnierzy konsystującego tu wojska przechodzi tu wszelkie granice. Lada błahy, nic nieznaczący powód — wystarcza, ażeby użyć broni palnej i wywołać panikę wśród ludności miejscowej.

Świeżym tego dowodem wypadek dzisiejszy, jaki zdarzył się przy ul. Lipowej № 41.

W domu tym znajduje się skład węgla Andrzeja Poraja. Do składu tego prowadzi wejście przez furtkę w parkanie, okalającym od ul. Lipowej posesyi, której front przy ulicy Pańskiej, opatrzony № 43.

Dziś, po godzinie 1 ej po południu, do robotnika pracującego w tym składzie Jana Karolaka przyszedł w odwiedziny 21-letni Wawrzyniec Koziorowski, dorożkarz, ostatnio bez zajęcia, zamieszkały przy ul. Dzielnej nr. 11.

Prowadzili oni ze sobą ożywioną rozmowę. Nagle dał się słyszeć odgłos, pochodzący od uderzenia kamieniem kapiszonu, spowodowany przez nieletniego chłopca, bawiącego się na podwórzu.

Pod ten czas przez ulicę Lipową około domu № 41 przechodzili dwaj żołnierze dragońscy. Usłyszawszy odgłos kapiszonu, dragoni zatrzymali się przed składem i zażądali wyjaśnień od żony Poraja.

Dragoni usiłowali wmówić w Poraja, jego żonę i znajdujących się tam Karolaka i Koziorowskiego, że w domu tym umyślnie urządzają strzelaninę.

Zatrwożony Koziorowski wybiegł ze składu na dziedziniec. Jeden z dragonów, widząc to, pogonił za uciekającym i strzelił około sieni, prowadzącej na ulicę Pańską. Drugi dragon wraz ze strażnikiem zawrócili szybko, dobiegłszy do bramy nr. 43 od ul. Pańskiej. Tutaj dragon dał strzał z karabina.

Po spełnieniu tego faktu, dragoni wraz ze strażnikiem szybko ulotnili się.

Wawrzyniec Koziorowski padł trupem na miejscu, ugodzony w twarz kulą, która wyszła przez czaszkę. Zwłoki zmarłego znajdują się chwilowo na dziedzińcu domu, gdzie spełniono zabójstwo.

Mieszkańcy tego domu i sąsiednich poruszeni zostali niezmiernie tym wypadkiem. Napięcie ogólnego zdenerwowania spotęgowało się.

Na skutek postanowienia Zgromadzenia Kupców miasta Łodzi, zapadłego dnia 28 listopada b. r. odnośnie reorganizacyi

7-klasowej Szkoły Handlowej Łódzkiej

i wprowadzenia w tejże szkole od stycznia p. r.

języka wykładowego polskiego,

uprasza się rodziców i opiekunów wychowańców tejże szkoły, ażeby, jeżeli mają zamiar swych synów lub pupilów do zreorganizowanej szkoły **nie posyłać**, zechcieli w czasie jaknajprędszym, a w każdym razie **nie później, jak 24 grudnia b. r.** o tem Dyrekcyę Szkoły zawiadomić i złożone w Szkole dowody odebrać. Ci uczniowie. których rodzice lub opiekunowie zawiadomienia podobnego nie przyślą, uważani będą za mających zamiar do zreorganizowanej Szkoły nadal uczęszczać.

Ci zaś z rodziców i opiekunów, którzy zamierzają swych synów i wychowańców, poza naszą szkołą będących, powierzyć zreorganizowanej Szkole, zechcą Sekretaryacie Szkoły złożyć przed 24 grudnia b. r. podania ze zwykle wymaganemi dowodami.

Rozpatrywania przedstawionych świadectw i egzamina dla nowowstępujących rozpoczną się 28 grudnia n. st. b. r Czas trwania zależnym będzie od ilości kandydatów.

Dla określenia ilości klas, jakie mają być otwarte, jest pożądanem, ażeby podania w jaknajprędszym czasie były przedstawione.

Rada Opiekuńcza
7-klasowej Łódzkiej Szkoły Handlowej.

1640—3-2

Rada Opiekuńcza
7-klasowej Polskiej Szkoły Handlowej
w Zgierzu,

przekształconej na zasadzie pozwolenia Ministeryum Handlu i Przemysłu z dnia 9/22 listopada 1905 r., niniejszem ma zaszczyt zawiadomić, iż wakują miejsca we wszystkich 7-iu klasach i w 2-ch oddziałach klasy wstępnej (młodszym i starszym). Podania wraz z dokumentami należy wnosić zaraz do kancelaryi szkolnej od 9—12 godz. rano. Egzamina rozpoczną się 2 stycznia 1906 r. Wpis szkolny wynosi od 60 do 100 rb. rocznie.

1602—5—2

Zarząd Kasy Posagowej Aleksandrowskiej

podaje do wiadomości, że kantor Kasy **otwarty** w poniedziałki, środy i soboty od godz. 6 do 9 wieczorem. Główna № 38 m. 11, Członków, którzy nie złożyli książeczek, uprasza się o jaknajwcześniejsze złożenie ich do kontroli, a złożone są do odebrania. 1644-3—1

Zarząd.

W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**